

Paweł Fijałkowski

*Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa*W KRĘGU MIŁOŚNIKÓW I LUBYCH.
HOMOSEKSUALIŚCI W ŻYCIU SPOŁECZNYM
I KULTURZE ATEN W VI–IV W. P.N.E.

Dla wielu XIX- i XX-wiecznych historyków tolerancyjny stosunek starożytnych Greków do homoseksualizmu był skazą na ich kulturze. Pierre Leveque pisał w książce *Świat grecki* o „degeneracji w dziedzinie seksualnej” i „ciemnych stronach cywilizacji greckiej”, stawiając w jednym rzędzie niewolnictwo, ofiary z dzieci i pederastię¹. Ten i wielu innych badaczy przedstawiało problem w świetle wpojonej im mentalności, wielu pozostałych w ogóle pomijało go milczeniem. Historycy, którzy jak Erich Bethe, autor *Die dorische Knabenliebe, ihre Ethik, ihre Idee* (1907), lub Hans Licht, autor *Sittengeschichte Griechenlands* (1925), odkrywali na nowo znaczącą rolę miłości homoseksualnej w życiu społecznym i kulturze starożytnej Grecji, narażali się na zarzut, że dają upust swej chorej wyobraźni erotycznej. Zdaniem Henri-Irenee Marrou, autora *Historii wychowania w starożytności*, „ludzie nowoczesni stracili wiele czasu na złośliwym badaniu starożytnych świadectw” mówiących o związkach mężczyzn z chłopcami, dając upust „niezdrowej ciekawości” lub chcąc „uczynić ze starożytnej Hellady jakiś raj dla zбочeńców”².

Homoseksualizm występował w społeczeństwie ateńskim, podobnie jak we wszystkich społecznościach ludzkich, od najdawniejszych czasów, a ewolucja kultury nadawała różnorodnym jego przejawom określone formy, często bardzo specyficzne. Znacząca część zachowań homoseksualnych była w Atenach akceptowana lub przynajmniej tolerowana, pozostałe potępiano, a niekiedy nawet karano. Wywodząca się zapewne z prahistorycznych rytuałów inicjacyjnych miłość dojrzałego mężczyzny do chłopca, czyli pederastia (*pajderastia*), pełniła już w okresie archaicznym (VIII–VI w. p.n.e.) istotną rolę w życiu arystokracji jako najważniejszy sposób przekazywania ideałów i obyczajów tej uprzywilejowanej

¹ P. Leveque *Świat grecki*, przeł. J. Olkiewicz, Warszawa 1973, s. 86, 502.

² H.I. Marrou *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969, s. 60.

warstwy. W związku z tym musiała stać się przedmiotem uregulowań prawnych, które obowiązywały także w późniejszym okresie, gdy pederastia stała się nośnikiem ideałów ogółu obywateli. Jednakże prawne ograniczenia, jakim podlegały związki lub w ogóle praktyki homoseksualne, były w Atenach stosunkowo nieliczne.

W myśl praw wprowadzonych w 594 r. p.n.e. przez Solona³ każdy obywatel, który w młodości oddawał się prostytutce homoseksualnej, uważany był za pozbawionego czci i nie mógł sprawować żadnych funkcji publicznych. Sądono bowiem, że osoba kupcząca niegdyś swym ciałem, będzie sprzedajnym politykiem. Z tego samego względu prawo nakładało karę grzywny lub więzienia, a nawet śmierci, na rodziców i opiekunów prostytuujących swoje dzieci oraz na osoby korzystające z ich usług. Szczególnie istotny był przepis nakazujący karać chłostą niewolników próbujących łączyć się więzami miłości z chłopcami lub młodzieńcami z rodzin obywatelskich. Wynikało to z przekonania, że związki takie powinny być zastrzeżone dla ludzi wolnych, ponieważ tylko wówczas mogą pełnić państwowotwórczą rolę wychowawczą i edukacyjną. Ponadto młodociany obywatel jako kochanek niewolnika byłby zaprzeczeniem greckiego porządku społecznego, przypisującego wolnemu mężczyźnie dominację i aktywność we wszelkich dziedzinach życia⁴.

Ceniona przez opinię publiczną miłość mężczyzny do chłopca stanowiła rdzeń ateńskiego i w ogóle greckiego systemu wychowania. Posiadała nawet sankcję religijną, istniały bowiem obrzędy, w trakcie których wzywano Erosa i innych bogów mających ją chronić. Była wiodącym motywem w kulturze i sztuce, opiewanym jako jedna z najwyższych wartości. Sylwetki chłopców i młodzieńców przedstawiano w malarstwie wazowym i rzeźbie znacznie częściej niż wizerunki dziewcząt. Mało jest dzieł greckiej literatury, w których piękno chłopców nie byłoby wychwalane lub choćby wspomniane. Wiersze o miłości pederastycznej pisał prawodawca Solon, będący w młodości wielbicielem późniejszego tyrana Pizystrata, oraz poeta Anakreont z Teos, sprowadzony do Aten przez jednego z synów Pizystrata, Hipparcha. *Notabene* jednym z kochanków Anakreonta był piękny Ksantypus, przyszły ojciec Peryklesa. Epigramy opiewające urodę ukochanych chłopców pisywał również Platon. W duchu miłości pederastycznej interpretowano mity i najstarsze dzieła literackie. Opisywana przez Homera w *Iliadzie* wyjątkowa zażyłość Patroklosa i Achilleusa niewątpliwie wykraczała daleko poza zwykłą przyjaźń. Jednakże dopiero Ajschylos (525–456 p.n.e.) określił ją *expressis verbis* w tragedii *Myrmidones* jako więź łączącą kochanków. Wszystko to razem wzięte czyniło z miłości mężczyzny do chłopca istotny element konstrukcyjny greckiego świata⁵.

³ Ajschines *Przeciw Timarchowi*, 12–13, 15–17, 21, 139.

⁴ M. Foucault *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000, s. 347–348; H. Licht *Sittengeschichte Griechenlands*, w: *idem, Liebe und Ehe in Griechenland*, Berlin 1925, t. 2, s. 96, 135.

⁵ G.J. Bellinger *Sexualität in den Religionen der Welt*, Frechen 1999, s. 109–110, 120, 132; E. Bethe *Die griechische Dichtung*, Potsdam 1924, s. 70–71, 109, 112–114; H. Licht *Sittengeschich-*

Miłość do kobiety i miłość do chłopca była dla Greków okresu klasycznego jednym i tym samym rodzajem miłości, a pragnienie obcowania z osobą przeciwną lub własnej płci było tym samym pragnieniem, rodzącym się w sercu mężczyzny z cechującego go pożądania tego, co piękne. Uważano, że istnieją dwa różne sposoby czerpania tej samej rozkoszy, z których jeden lub drugi mógł bardziej odpowiadać jakiemuś człowiekowi lub etapowi jego życia. Bohaterowie *Uczt* Ksenofonta opiewają zarówno uroki chłopców, jak i dziewcząt, po czym rozstają się rozpaleni pragnieniem miłości, wiodącym ich w objęcia żon lub kochanków⁶.

Miłość erotyczna była dla większości ówczesnych Greków przede wszystkim lub wyłącznie miłością do pięknych młodzieńców. Jak stwierdza Pauzanasz, jeden z uczestników opisaną przez Platona *Uczt* (181a–d), patronował jej Eros służący „wszechlubnej” Afrodydzie, rodzący w równym stopniu miłość do kobiet i do chłopców, przede wszystkim zaś Eros służący bogini niebios, zsyłający wyłącznie miłość do chłopców. Z wypowiedzi przypisanej Diotymie (208e–209c) dowiadujemy się, że pragnienie nieśmiertelności i upamiętnienia swej osoby popycha mężczyzn „brzemiennych nasieniem według ciała” ku kobietom i płodzeniu potomstwa, natomiast mężczyzn „brzemiennych według duszy” ku miłości do chłopców, ku zapładnianiu dusz mieszkających w pięknych ciałach i wspólnemu piastowaniu cnoty⁷.

Platon rozwinął w tej dziedzinie niezwykle interesującą teorię, przedstawioną w *Uczcie* (191e–192e) przez Arystofanesa, według której ludzie pochodzący od porozcinanych u zarania dziejów przez Zeusa istot męsko-męskich w wieku chłopięcym „do mężów przyjaźnie się odnoszą i z uciechą dzielą z mężami łożę i ciała splatają”, a osiągnąwszy wiek męski „miłują chłopców”. Owi ludzie kierują się pragnieniem znalezienia zagubionej połowy, dążą do tego, by „spotkać się i stościć z umiłowanym, z dwu stać się jednym”, a gdy im się to uda „nie chcą [...] rozstać się nawet na krótki czas”.

Chłopcy stawali się przedmiotem zainteresowania mężczyzn już około 12. lub 13. roku życia. Obaj potencjalni partnerzy, zarówno upatrzony chłopiec, czyli luby (*eromenos*), jak i interesujący się nim mężczyzna, czyli miłośnik (*erastes*), powinni dbać o to, by ich związek rodził się w sposób piękny i przybrał formę jak najbliższą moralnemu ideałowi. Inicjatywa należała do miłośnika, to on ubiegał się o względy miłego mu młodzieńca. Wypatrywał go na ulicach i placach lub wyczekiwał nań w gimnazjonie, towarzyszył mu w trakcie ćwiczeń i różnych rozrywek. Niekiedy zabiegi te przeradzały się w prawdziwe „polowanie”, szczególnie gdy chłopiec nie był zainteresowany ubiegającym się o jego względy mężczyzną lub otaczał go rój zalotników. Nachodzenie przez licznych adoratorów było dlań powodem do dumy jako świadectwo posiadanych zalet. Z drugiej strony chłopiec

te..., *op. cit.*, t. 2, s. 102–103, 110, 132–134, 148, 156; C. Reinsberg *Obyczaje seksualne starożytnych Greków*, przeł. B. Wierzbicka, Gdynia 1998, s. 159–160.

⁶ M. Foucault *Historia seksualności*, *op. cit.*, s. 320–321.

⁷ Cytaty z *Biesiady* wg: Platon *Biesiada*, przeł. i oprac. E. Zwolski, Warszawa 2001.

musiał uważać, by nie ulec zbyt szybko swemu wielbicielowi lub jednemu z ich grona. Nie mógł pozwolić sobie na bierność lub wykorzystywanie sytuacji do zaspokajania swych zachcianek. Nie powinien godzić się na pierwszego lepszego miłośnika ani też ulegać każdemu z zabiegających o jego względy. Mężczyzna adorujący chłopca robił mu podarki i świadczył różne przysługi, często chcąc ich ilością „przebić” rywali. Natomiast chłopiec nie powinien przyjmować od zalotnika zbyt wielu przejawów zainteresowania i dopiero po starannym wyborze i sprawdzeniu partnera mógł obdarzyć go swymi łaskami⁸.

Wszystko to było zarówno dla adoratora, jak i jego wybranka wielkim sprawdzianem umiejętności trzymania uczuć na wodzy. W Platońskim *Fajdosie* (255b–256a) Sokrates opowiada, że często już pierwsze spotkania chłopca z zabiegającym o jego względy mężczyzną wywoływały w jego wnętrzu wielkie poruszenie i falę pragnień, które zdawały się uskrzydlać jego duszę. Choć nie bardzo jeszcze wiedział, ku czemu pcha go natura, marzył o tym, by miłośnika „widzieć, czuć, ścisnąć, całować i leżeć razem blisko. I oczywiście niezadługo *zaczyna* to wszystko robić”⁹.

Miejscem, w którym najczęściej odbywały się pederastyczne zaloty był gimnazjon. Trenowali tam nago zarówno chłopcy, jak i dorośli mężczyźni, co sprzyjało wymianie spojrzeń i nawiązywaniu znajomości, a fizyczna bliskość dawała okazję do dotyku, objęć i pieszczot. Na malowanej amforze z około 540 r. p.n.e. widzimy trzech brodatych mężczyzn otaczających dorodnego młodzieńca, który właśnie wziął podarek od jednego z nich i pozwala mu na intymne pieszczoty. Mężczyzna rozmawiany w chłopcach (*pajdofiles*) spędzał w gimnazjonach całe dni, wdając się w niekończące rozmowy z młodzieżą i przeznaczając ogromne sumy na prezenty. Z drugiej strony chłopcy często prowokowali mężczyzn, wdając się z nimi w rozmowy lub gry. Dzięki Platonowi dowiadujemy się z *Uczty* (217b–c), że Alkibiades wielokrotnie stawał do zapasów z Sokratesem, by w ten sposób rozkochać go w sobie. Szczególną rolę w obcowaniu mężczyzny i chłopca odgrywały spojrzenia. Miłośnicy podziwiający urodę swych ukochanych najchętniej wpatrywali się w ich oczy, wierząc, że kryje się w nich tajemnica cnót chłopca. Sofokles pisał w zachowanym we fragmentach dramacie *Kochankowie Achillesa* o „tęsknocie rozpalonej błyskami (błyskawicami) oczu”¹⁰.

Jak wspomniałem, niekiedy następowało odwrócenie tradycyjnych ról miłośnika i lubego. Starszy mężczyzna, ceniony i szanowany ze względu na posiadaną wiedzę, był przedmiotem zabiegów młodzieży. Uwagę Sokratesa (*Uczta* 222b) starał się zwrócić na siebie nie tylko Alkibiades, lecz także Charmides, syn Glaukona, Eutydem, syn Dioklesa, i wielu innych pięknych młodzieńców, ściganych zresztą przez zalotników spragnionych ich wdzięków.

⁸ M. Foucault *Historia seksualności*, op. cit, s. 328–330, 338–339, 342; C. Reinsberg *Obyczaj...*, op. cit, s. 125, 128–129, 140–141, 161.

⁹ Cytaty z *Fajdrosa* wg: Platon *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993.

¹⁰ H. Licht *Sittengeschichte...*, op. cit, t. 2., s. 97, 116; C. Reinsberg *Obyczaje...*, op. cit, s. 134–135, il. 92.

Mężczyzna zabiegający o wzglądy chłopca lub chcący sprawić przyjemność swemu nastoletniemu partnerowi obdarzał go różnymi prezentami. Niektóre z nich, np. wieńce albo gałązki, były czysto symbolicznym wyrazem uwielbienia. Jednakże bardzo często chłopiec otrzymywał akcesoria związane z uprawianiem sportu (piłkę, naczynie na oliwę, skrobaczkę) lub nauką (tabliczkę do pisania lub lirę), a nawet walką (hełm). Dużym powodzeniem cieszyły się ptaki, np. sikorki, ruzdiki lub przepiórki. Jak dowodzi malarstwo wazowe z II połowy V w. p.n.e., bardzo często mężczyzna ofiarowywał chłopcu zająca lub koguta, ewentualnie psa myśliwskiego lub zwierzę leśne, np. sarnę. Większość z wymienionych przedmiotów miała rozbudzać zamiłowanie do nauki i ćwiczeń fizycznych, zachęcać do polowań i walki. Niektóre kryły w sobie wyraźny podtekst erotyczny, jak np. używana podczas sympozjonów lira czy kogut będący symbolem męskiej aktywności seksualnej. Niekiedy luby otrzymywał od swego adoratora pieniądze, co – jak świadczą wizerunki mężczyzn wręczających chłopcom sakiewkę na naczyniach z około 490–470 p.n.e. – nie było rzadkością. Przyjmowanie takich wyrazów uznania było wszakże bardzo ryzykowne. W ogóle zbyt częste otrzymywanie jakichkolwiek prezentów mogło skierować na lubego podejrzenie, że pobiera zapłatę za świadczone usługi seksualne¹¹. Według Arystofanesa (*Plutos* 155–159) chłopcy obdarowywani prezentami przez swych miłośników nie różnili się wiele od swych rówieśników biorących od klientów pieniądze, jedni i drudzy byli dla niego ladacznikami, podobnymi nierządnicom.

Granice między pederastią a prostytutką homoseksualną były bardzo płynne. Zdarzało się więc, że politykowi, który w młodości często zmieniał miłośników i brał od nich pieniądze lub w ogóle był na ich utrzymaniu, zarzucano trudnienie się prostytutką, co zgodnie z prawami Solona uniemożliwiałoby pełnienie funkcji publicznych. Boleśnie odczuł to jeden z najwybitniejszych ateńskich polityków połowy IV w. p.n.e., Timarch, przeciwnik układów z królem macedońskim Filipem. Z mowy Ajschinesa (*Przeciw Timarchowi*, 39–61) wynika, że był on człowiekiem prowadzącym bujne życie towarzyskie i erotyczne, od wczesnej młodości zmieniającym kochanków, z którymi mieszkał. Mając dwadzieścia kilka lat związał się z niewolnikiem Pittalakosem, którego zresztą porzucił dla Hegesandrosa, syna Dyfilosa i – jak mawiali złośliwi – został jego „żoną”.

Miłośnicy wielbili swych lubyh w najróżniejszy sposób. Chcąc sprawić im przyjemność, począwszy od połowy VI w. p.n.e. przez cały okres klasyczny, często zamawiali u malarzy naczynia z ich wizerunkami i miłosnymi dedykacjami, ograniczającymi się do słowa „piękny” (*kalos*) lub nieco dłuższymi: „Ten chłopiec jest piękny” albo np. „Piękny Hippiasz”. Niekiedy są to przedstawienia osób dobrze nam znanych ze źródeł historycznych (np. urodzony około 525 r. p.n.e. Leagros), które w młodości były przedmiotem uwielbienia licznych adoratorów. Na jednej z waz znajdujemy między zdobieniami biegnący faliście dialog:

¹¹ H. Licht *Sittengeschichte...*, op. cit., t. 2, s. 130; C. Reinsberg *Obyczaje...*, op. cit., s. 132–133, 135–139, il. 94–96, 101, 102.

„– Pięknym jest, o Nikolasie, Dorotheos, piękny!

– Pięknym i mnie się on być zdaje, w istocie. Lecz także inny chłopiec jest piękny, Memnon.

– Także dla mnie jest on piękny i miły”¹².

Niekiedy garncarze z własnej inicjatywy umieszczali na swych wyrobach wizerunki najpopularniejszych w Atenach chłopców, uwielbianych przez wielu mężczyzn, chcąc w ten sposób łatwiej znaleźć nabywców na swe produkty. Napisy opiewające pięknych młodzieńców znajdujemy także na tarczach, taboretach, skrzyniach (szkatułkach), skórzanych woreczkach i wielu innych przedmiotach codziennego użytku. Wielu zapalonych miłośników wypisywało imię ukochanego na murach i drzwiach domów lub na kolumnach i pniach drzew, ogólnie rzecz biorąc – w najbardziej uczęszczanych miejscach, np. na wzgórzu Keramejkos. Ponoć Fidiasz umieścił na palcu posągu Zeusa wykonanego przez siebie do świątyni w Olimpii napis „Piękny Pantarkes”. Pośród wielu znalezisk archeologicznych warto wspomnieć cegłę, na której jakiś robotnik wyrył słowa „Hippeusz jest piękny. Tak mówi Aristomedes”. Często miłośnik układał epitafium, które umieszczano na grobie jego lubego. Diogenes Laertios w *Żywotach i poglądach słynnych filozofów* (III 30) podaje, że Platon upamiętnił w ten sposób bliskiego swemu sercu Diona z Syrakuz, zamordowanego w 348 r. p.n.e. Wielu innych wypisywało własną krew na grobie zmarłego kochanka jego imię z dopiskiem „piękność”¹³.

Zarówno Platon w *Biesiadzie* (180e–181a), jak i autor utworu *Erotikos*, przypisywanego Demostenesowi (384–322 p.n.e), głosili, że związki miłosne łączące mężczyznę z chłopcem nie są ze swej natury dobre lub złe, cnotliwe lub hańbiące, a o ich wartości decyduje przede wszystkim postawa miłośnika. Z *Erotikosa* dowiadujemy się, że zadaniem miłośnika było: „sprawiać młodemu człowiekowi przyjemność”, a jednocześnie „uczyć go, jak postępować powinien”. Z kolei luby miał pamiętać o swym honorze, czerpać wzór z ludzi, którzy wiedzieli, jak zachować się w związkach miłosnych, ponieważ każdy przejaw lekkomyślności mógł okryć go wstydem. Współżycie mężczyzny z chłopcem, rozgrywające się w dużej mierze publicznie, było zawsze przedmiotem zainteresowania otoczenia, nieustannie oceniającego postawę lubego, odnoszącego się krytycznie zarówno do chłopców mających o sobie zbyt wysokie mniemanie, jak i zbyt łatwo ulegających miłośnikowi. Wszystko to było więc rodzajem próby, a od postawy lubego – przynoszącej mu chwałę lub hańbę – zależała jego przyszła pozycja w życiu miasta-państwa¹⁴.

Większość ateńskich obywateli zawiązywała miłosne więzy z chłopcami i słuchając im w codziennym obcowaniu opieką i radą, od wczesnego ranka do późnego

¹² H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 110–112.

¹³ C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 107, 139, ii. 85.

¹⁴ G. Cambiano *Stać się człowiekiem*, w: *W kręgu codzienności. Człowiek Grecji*, (red.) J.P. Vernant, przeł. P. Bravo, Ł. Niesiołowski-Spano, Warszawa 2000, s. 125–127; M. Foucault *Historia seksualności*, *op. cit.*, s. 197, 335–338.

wieczora wpajała im męskie cnoty. Miłośnik był wzorem dla lubego, który starał się go we wszystkim naśladować i dorównać mu, przejmując tym samym przekazywane od pokoleń wartości. W mężczyźnie rozwijało się zrozumienie chłopięcej lub młodzieńczej duszy i zapął do zasiewania w młodym, wrażliwym sercu tego, co dobre i szlachetne, by przywieść lubego jak najbliżej ideału wzorowego obywatela. Ów ideał męskiej doskonałości wyrażali Grecy formułą *kalos kagathos*, oznaczającą mniej więcej tyle, co „piękny i dobry” lub „pięknego ciała i duszy”. Dzięki wspólnemu ćwiczeniu się w nocie obaj partnerzy stawali się dobrymi obywatelami i żołnierzami, toteż zdaniem wielu myślicieli, wyrażonym przez Fajdrosa w *Uczcie* (178e, 179b), państwo zamieszkiwane wyłącznie przez miłośników i lubych byłoby zarządzane z rozwagą i mądrością, a jego armia byłaby niepokonana. Niedoścignionym wzorcem dla mężczyzn i kochających ich młodzieńców była para ateńskich bohaterów – Aristogejton i Harmodios, którzy w 514 r. p.n.e. dokonali zamachu na tyrana Chipparcha i przypłacili swój czyn życiem (Tukidydes, *Wojna peloponeska* I 54–57). Choć kierowały nimi pobudki natury osobistej (rozmiłowany w chłopcach Chipparch próbował odbić Harmodiosa kochającemu go Aristogejtonowi), stali się symbolem demokracji i wolności. Odbierali wyrazy czci przed poświęconym im pomnikiem, a śpiewane podczas uczt pieśni sławiły dokonany przez nich czyn jako owoc łączącej ich miłości¹⁵.

Rdzeń związków pederastycznych stanowiła miłość fizyczna. Żyjący w IV w. p.n.e. filozof szkoły cyrenaickiej Teodor Ateista dowodził, że „mędrzec nie ma potrzeby kryć się z tym, że posiada kochanków, ale może się do tego jawnie przyznawać”, ponieważ – jak dowiadujemy się od Diogenesa Laertiosa – piękny chłopiec lub młodzieniec, podobnie jak piękna kobieta, „jest użyteczny do tego, do czego służyć może jego uroda”, czyli „do kochania”¹⁶. Jednakże większość greckich autorów starała się pisać w sposób jak najbardziej ogólnikowy o seksualnym aspekcie więzi łączących miłośnika i lubego i unikała opisu form uprawianych przez nich stosunków cielesnych. Platon poprzestawał w swych pismach na takich określeniach jak: „folgować miłośnikowi”, „obdarzyć wdziękami”, „dawać przyjemność”, „dać, co się ma najdroższego”, „podać się”, „oddawać się”, „obcować”, „pić wszystkimi zmysłami” i „nasycić się wdziękami”. W *Fajdroście* (255e–256a) Sokrates posłużył się tyleż samo piękną, co zmysłową metaforą, opowiadając, że gdy mężczyzna i chłopiec „leżą obok siebie, wtedy nieposkromiony koń zakochanego ma niejedno do powiedzenia woźnicy. Za tyle trudów rad by sobie użył choć trochę. A koń wybrańca nic nie mówi, tylko żądzą wre i nie wie sam, co ma robić, ściska przyjaciela i całuje za to, że taki dla niego dobry strasznie; leżą blisko siebie, a jemu tak jest, że nie umiałby niczego ze swej strony odmówić tamtemu, gdyby on czegokolwiek chciał od niego”. Na dalej idące aluzje pozwalali sobie

¹⁵ H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 101, 148–149; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 131.

¹⁶ Diogenes Laertios *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, oprac. I. Krońska, Warszawa 1988, II 99–100.

poeci, np. Anakreont piszący w jednej ze swych pieśni (72 [417]) o jeźdźcu okiełznującym i ujeżdżającym żrebię. W ten sposób większość intelektualistów dawała wyraz przekonaniu uwiecznionemu przez Platona (*Uczta* 184b–c), że prawdziwa miłość zezwala kochankom na każdą formę zaspokajania pragnień i pozostawiała rozwadze miłośników to, jak daleko mogą się posunąć we współżyciu z lubymi.

Wiele było przyczyn, dla których starano się za zasłoną przenośni i ogólników ukryć problem rodzaju stosunków seksualnych uprawianych przez miłośników i lubych. Jak stwierdza Pauzaniusz w *Uczcie* (182a–b), prawo ateńskie wypowiedało się w kwestii współżycia mężczyzn z chłopcami w sposób niejasny. Istotnie, zawarty w prawach Solona zakaz „hańbienia” chłopców, rozumiany jako odnoszący się do prostytuowania nieletnich, można było interpretować jako całkowity zakaz odbywania z nimi stosunków seksualnych (szczególnie analnych). Wprawdzie starożytni Grecy akceptowali to, że luby odgrywał w związku z miłośnikiem rolę pasywnego partnera intelektualnego i seksualnego, jednakże pod pewnymi względami przypominała im ona rolę kobiety. Był to problem drażliwy, ponieważ chłopiec miał w niedalekiej przyszłości dołączyć do grona obywateli, czyli tych, którzy decydują i rozkazują, są aktywni i dominujący w najszerszym tego słowa znaczeniu, jako politycy, żołnierze i mężowie żon. Tymczasem stosunki seksualne rozpatrywano w kategoriach wyższości i niższości, aktywności i pasywności, odnosząc je do całokształtu występujących w społeczeństwie relacji między dominującym a podporządkowanym, zwycięzcą a pokonanym¹⁷. Pomimo to zdarzali się kochankowie wyrażający niemal dosłownie seksualną pasywność jednej ze stron. Diogenes Laertios pisał o Arkesilaosie z Pitane, który będąc młodzieńcem stał się przedmiotem westchnień swego nauczyciela Krantor z Soloi:

„Zakochany w nim Krantor zapytał go słowami z »Andromedy« Eurypidesa: O dziewico, jeśli cię uratuję, czy będziesz mi wdzięczna?
Na co Arkesilaos odpowiedział następnym wierszem:
Prowadź mnie do swego domu, cudzoziemcze, jako niewolnicę lub jako żonę.
Odtąd Arkesilaos i Krantor żyli razem”¹⁸.

Obyczaj nakazywał, by chłopiec udawał, że oddaje się mężczyźnie wyłącznie z podziwu, wdzięczności i przywiązania. Miał prawo odczuwać zadowolenie z tego, że dostarcza rozkoszy swemu miłośnikowi, a jednocześnie nie powinien przeżywać przyjemności fizycznej. Młodzieńcy przedstawiani w malarstwie wazowym w czułych objęciach kochanków udają obojętność lub zainteresowanie czymś zupełnie innym, najczęściej otrzymanym prezentem. Jednakże – jak przypuszcza Carola Reinsberg – jest to jedynie artystyczna wizja zjawiska¹⁹. Jak się domyślamy, konwenans zmuszał miłośników i lubych do stwarzania fikcji, co było szczególnie trudne dla lubych, zmuszonych do maskowania przejawów fizycznego

¹⁷ M. Foucault *Historia seksualności*, op. cit., s. 184–185, 341–342, 345–346.

¹⁸ Diogenes Laertios *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, op. cit., IV, 29.

¹⁹ C. Reinsberg *Obyczaje...*, op. cit., s. 142, 144–146.

podniecenia i przeżywaną rozkosz – niekiedy nawet przed rygorystycznym miłośnikiem. W większości przypadków dojrzewający młodzieńcy byli zapewne namiętnymi kochankami.

Akceptowaną społecznie formą współżycia płciowego mężczyzny z chłopcem był stosunek udowy, często przedstawiany w malarstwie wazowym. Jednakże możemy przypuszczać, że jego wizerunki są w jakiejś części artystycznym symbolem dokonywanej przez miłośnika penetracji analnej. Zdaniem wielu moralizatorów luby nie powinien dopuszczać do tego typu stosunków. Ale aluzje, jakie znajdujemy w poezji, oraz dosadne sformułowania z komedii pozwalają sądzić, że pomimo to chłopiec był bardzo często biernym partnerem mężczyzny w seksie analnym. Źródła ikonograficzne tylko częściowo uchylają zasłonę, ukazując nam fragmentaryczny wizerunek pederastycznej rzeczywistości.

Oto na pucharze z około 530–520 r. p.n.e. widzimy radosne spotkanie kochanków w winnicy. Luby rzuca się na szyję swego miłośnika, a ten pieści dłoń jego genitalia. Malowidło na amforze z około 550 r. p.n.e. przedstawia brodatego mężczyznę w kwiecie wieku zalecającego się do dorodnego młodzieńca. Starszy z partnerów ujmuje lewą dłońią podbródek młodszego, a prawą sięga po jego narządy płciowe. Na pochodzącej z tego samego czasu attyckiej amforze namalowano parę brodatych mężczyzn i młodzieńców. Jeden z mężczyzn zarzucił lewą rękę na ramię młodzieńca, a prawą ujmuje jego genitalia. Nieopodal innym mężczyzna obejmuje w pasie młodzieńca i włożywszy członek między jego uda oddaje się rozkoszy. Na naczyniu do wina z około 480–470 p.n.e. widzimy miłośnika obejmującego się z lubym i odbywającego z nim stosunek udowy. Pochodzącą z tego samego czasu czarę zdobi wizerunek lekko przykucniętego mężczyzny, który lewą ręką pieści genitalia stojącego przed nim chłopca, obejmującego swego partnera prawym ramieniem za szyję, tak jakby zamierzał za chwilę uisnąć na jego zwiedzionej męskości²⁰.

Platon nie przeciwstawiał miłości zmysłowej i miłości duchowej, aczkolwiek dowodził wyższości tej drugiej. W *Charmidesie* (154d–e) zgromadzeni w gimnazjonie mędracy pragną, by urodziwy chłopiec, będący tytułowym bohaterem dialogu, ukazał im zarówno swe ciało, jak i duszę. Wynikało to z przekonania, że piękne ciało musi kryć w sobie równie atrakcyjną duszę. Toteż w Platońskiej wizji pederastii więzy łączące miłośników i lubyh powinny ewoluować od zmysłowej miłości pięknych ciał ku umiłowaniu piękna duchowego, kryjącego się w wiedzy, prawach i czynach (*Uczta* 210a–d). Podążająca tą drogą dusza mogła liczyć na to, że w przyszłości uda jej się powrócić do niebiańskiej ojczyzny, czyli osiągnąć stan, który my określilibyśmy dziś jako zbawienie.

Każdy, kto wkroczył w wiek młodzieńczy, mógł być zarówno miłośnikiem rówieśnika lub młodszego od siebie chłopca, jak i lubym starszego mężczyzny.

²⁰ A. Mulas *Eros in antiquity*, Milano 1978, s. 42–43, 46; C. Miles, J.J. Norwich *Love in the ancient world*, New York 1997, s. 70, 73; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 98, 145–147, il. 89, 105a, 106, 109–110.

Za przykład może nam posłużyć Kritobulos, przedstawiony przez Ksenofonta w *Uczcie* (IV 12–14, 23–24, 27; VIII 1–2) jako miłośnik pięknego Klejniasa, będącego jak on młodzieńcem z pierwszym zarostem na twarzy, i jednocześnie luby Sokratesa. Wiemy również, że otoczony przez licznych wielbicieli Charmides adorował wielu innych chłopców. Możemy przypuszczać, że taki właśnie okres bycia kochanym i kochającym rozpoczynał się około 16. lub – co bardziej prawdopodobne – 18. roku życia, a kończył około 20. roku życia ateńskiego młodzieńca, a więc przypadał na czas, gdy był on efebem. Figurował już na liście obywateli, ale nie posiadał jeszcze pełni wynikających stąd praw²¹. Oczywiście, mówiąc o wieku miłośników i lubych, musimy pamiętać, że w świecie greckim nie prowadzono wówczas zapisów metrykalnych, a wiek określano w mniejszym lub większym przybliżeniu, kierując się głównie oznakami fizycznej dojrzałości.

Co więcej, nawet najwięksi teoretycy miłości erotycznej przyznawali, że różnica wieku między partnerami nie jest konieczna. W będących dziełem Platona dialogach *Eutydem* (271b, 273a–b, 274b–c) i *Charmides* (154c) przebywający w gimnazjonach młodzieńcy budzą pożądanie zarówno wśród dorosłych mężczyzn, jak i rówieśników. Rówieśnikami byli wspomniani wyżej kochankowie Kritobulos i Klejnias z ksenofontowej *Uczty* (IV 23). Jedna ze starożytnych glos do Ajschinesowej mowy *Przeciw Timarchowi* wyjaśnia, że ćwiczący w gimnazjonie chłopcy chętnie udawali się pod pretekstem napicia wody do jednego z tylnych pomieszczeń, w którym pośród posągów i ołtarzy poświęconych muzom, Hermesowi i Heraklesowi, oddawali się erotycznym uciechom we własnym gronie. Malowidło na czarze z około 510–500 p.n.e. przedstawia pary młodzieńców ze śladami delikatnego zarostu na twarzach i niewiele od nich młodszych chłopców, przytulających się, pieszczących i całujących. Na attyckiej czarze z około 510–500 r. p.n.e. widzimy wizerunki dwóch uczujących młodzieńców w tym samym wieku. Jeden z nich leży, trzymając głowę na łonie siedzącego, który pieści stopą jego podbrzusze. Na innym naczyniu, późniejszym niemal o sto lat, malarz ukazał młodzieńca siedzącego na krześle, na którego kolana wspina się drugi młody człowiek, najwyraźniej pragnący zrobić użytek z zwiedzionego członka partnera²².

Zgodnie z przyjętym przez wielu Ateńczyków poglądem kres związku miłośnika z lubym zapowiadało pojawienie się zarostu na twarzy lubego (Platon *Protagoras* 309a), a ścinająca go jakiś czas później brzytwa powinna jednocześnie przeciąć łączącą ich więź miłości. Jednakże granica ta była przedmiotem dyskusji, umożliwiającej różne rozwiązania. Platon przypisuje Protagorasowi (*Uczta* 181d–e) stwierdzenie, że z miłością do chłopca należy czekać właśnie do czasu, gdy „nabie-

²¹ D. Sacks *Homoseksualizm*, w: *idem Encyklopedia świata starożytnych Greków*, tłum. D. Mickiewicz-Morawska, Warszawa 2001, s. 182–183; L. Winniczuk *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1, Warszawa 1983, s. 280–281.

²² H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 135; A. Mulas *Eros...*, *op. cit.*, s. 41; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 153–154, 157–158, il. 91, 115, 119.

rze on rozumu”, a na jego twarzy pojawi się pierwszy zarost, ponieważ „kto dopiero od tej pory miłuje, nastawia się, by z miłym całe życie spędzić”.

Zdaniem większości, gdy młodzieniec otrzymywał około 20. roku życia pełnię praw obywatelskich, jego związek z miłośnikiem powinien nabrać wymiaru wyłącznie duchowego i przerodzić się w przyjaźń (*filia*) na resztę życia, to znaczy we wzajemną życzliwość, wspólnotę myślenia i egzystencji. Tak przeobrażony związek przedstawia Sokrates w *Uczcie* (VIII 17–18) Ksenofonta, mówiąc o przyjacielach, którzy z przyjemnością na siebie patrzą i rozmawiają ze sobą, mają do siebie pełne zaufanie, wspólnie radują się i smucą powodzeniami i klęskami, a w chorobie czuwają przy sobie, co zapewnia im radość aż do starości. Nie wykluczało to jednak skrywanych przed otoczeniem stosunków seksualnych, a wręcz przeciwnie, sprzyjało im.

W większości przypadków następowała łagodna ewolucja związku, a nie przekraczanie jakiejś ściśle określonej, ostrej granicy. Toteż nie powinno nas dziwić, że wielu – nawet bardzo znanych ludzi – całkiem jawnie wykraczało poza bardzo rozmytą normę. Ich związki były przedmiotem dyskusji, ale nie zawsze spotykały się z potępieniem. Krytykowano nie tyle podstarzałych chłopców – choć ryzykowali oni opinię prostytutujących się – co kochających ich mężczyzn. W *Protagorasie* (309a) znajdujemy zarzut skierowany pod adresem Sokratesa, że kontynuuje związek z Alkibiadesem, choć ten wkroczył już w wiek dojrzały. Alkibiades był namiętym i zazdrośnym o innych chłopców kochankiem Sokratesa jeszcze w czasie opisanej przez Platona *Uczty*, czyli w 416 r. p.n.e., a więc gdy liczył sobie trzydzieści kilka lat. Wiemy, że Eurypides pozostawał w związku z Agatonem w czasie, gdy ten był już mężczyzną w sile wieku. Znany nam z dialogów Platona polityk Pauzaniusz wolał udać się na emigrację niż rozstać się z kochanym od wielu lat poetą Agatonem²³.

Niemniej jednak związek miłośnika z lubym w większości przypadków nie był związkiem łączącym dwóch mężczyzn na całe życie. Budziło to rozterki filozofów, wyrażone m.in. przez Platona w *Fajdrosie* (231a–c, 232e–233a, 239a–c, 240c–241c) i *Uczcie* (183 c–d). Oto bowiem rodzice wielu chłopców sprzeciwiali się ich związkom z wybranymi mężczyznami, co oddalało ich od rodziny, a ponadto zdarzało się, że rówieśnicy wyśmiewali ich wybór. Często zalotnik pożądał jedynie ciała chłopca, a zaspokoiwszy swe pragnienia, porzucił go. W wielu innych przypadkach początkowa fascynacja miłośnikiem przeradzała się w niechęć do starzejącego się i narzucającego swe wdzięki mężczyzny, a bierność lubego w stosunkach z nim mogła być zaczynem moralnego i fizycznego zepsucia. Co więcej, mężczyzna na niskim poziomie intelektualnym hamował duchowy rozwój chłopca. W końcu dojrzewający luby bywał z reguły porzucany przez miłośnika, chętnie pozbywającego się coraz bardziej ciężących mu zobowiązań materialnych²⁴.

²³ E. Cantarella *Bisexuality in the Ancient World*, New Haven-London 1992, s. 36–42; M. Foucault *Historia...*, op. cit., s. 326, 331–333; C. Reinsberg *Obyczaje...*, op. cit., s. 124, 127–128.

²⁴ C. Reinsberg *Obyczaje...*, op. cit., s. 141.

Miłość do chłopców była przywilejem obywateli i wiązała się ściśle z wychowaniem i edukacją. Toteż miłośnik ponosił moralną odpowiedzialność za postępowanie swego ukochanego i wychowanka zarówno w trakcie trwania związku, jak i nawet wiele lat po jego ustaniu. Bolesnie odczuł to Sokrates, będący długoletnim miłośnikiem Alkibiadesa. Jednakże zdaniem Ksenofonta (*Wspomnienia o Sokratesie*, II12–15) nie należało obarczać Sokratesa odpowiedzialnością za postępowanie Alkibiadesa, nie był on bowiem ofiarą złego wychowania, lecz swej urody, bogactwa i sukcesów, które zapewniły mu uwielbienie otoczenia i uczyniły bezkrytycznym wobec samego siebie.

Małżeństwo i płodzenie potomstwa było dla wielu ówczesnych Ateńczyków przede wszystkim powinnością wobec państwa. Upośledzone społecznie, żyjące we własnym świecie kobiety rzadko kiedy mogły być dla nich intelektualnymi partnerkami. Nic więc dziwnego, że bardzo wysoko sobie cenili i powszechnie praktykowali miłość do chłopców. Jedynie w niej znajdowali pełnię duchowego zrozumienia i jedność ciał. Jednocześnie myśliciele tworzyli wysublimowaną wizję tej miłości, której efektem było dążenie do seksualnej abstynencji. Choć większość mężczyzn kochała się zarówno w ciele, jak i w duszy swych chłopców, w pismach filozoficznych narastał nurt, który moglibyśmy określić mianem ascetycznego. Jego przedstawiciele chcąc doprowadzić miłość pederastyczną do najwyższej doskonałości, uważali za wartościowy jedynie jej aspekt duchowy i starali się wyrzekać zmysłowości. Sokrates był w młodości namiętnym kochankiem swego nauczyciela Archelaosa, jednakże później ograniczał swą zmysłowość przez ćwiczenia duchowe. Wprawdzie zwykł mówić o sobie, że jest człowiekiem „pilnym” w miłości, niemal o każdym czasie płonąącym do kogoś żarliwym uczuciem, jednakże starał się unikać cielesnego jej potwierdzenia²⁵. W Ksenofontowych *Wspomnieniach o Sokratesie* (113) radzi mężczyźnie zbyt podatnemu na chłopięcą urodę, by uciekał na widok każdego pięknego młodzieńca, a innemu, by w razie potrzeby nawet na rok wyjechał z miasta. Także w *Uczcie* (VIII 15 i n.) Sokrates wyraźnie stawia miłość duchową ponad cielesną, ponieważ „w rozkoszowaniu się pięknym ciałem tkwi pewna konieczność przesytu, tak że to samo, czego człowiek doznaje przy jedzeniu na skutek napełnienia żołądka, musi odczuć także przy kochaniu. Miłość duszy natomiast jest czysta, wzniosła i bardzo trudna do nasycenia”²⁶. Ponieważ połączenie więzi duchowych z cielesnymi może przynieść zwycięstwo tych drugich, zaleca zupełne ich odrzucenie, wystrzeganie się dotyku, pocałunków, a szczególnie stosunków seksualnych. Takie postępowanie miało służyć budowaniu trwałych więzi duchowych, co pozwala nam sądzić, że rady Sokratesa odnosiły się nie tyle do wszystkich miłośników i lubyh, co do par, w których luby miał niebawem wkroczyć w wiek męski.

²⁵ M. Foucault *Historia...*, *op. cit.*, s. 159–160, 176, 234, 362, 374; H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, 8.136–137.

²⁶ Ksenofont *Uczta*, w: *Pisma sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 287.

Znany nam już z *Uczt*y Ksenofonta, wkraczający w dorosłość Kritobulos, tak mówił o swym uczuciu do Klejniasa (IV 12–13): „Z większą przyjemnością patrzę teraz na Klejniasa niż na wszystko inne, co jest piękne dla ludzi. Wolałbym oślepnąć na wszystko niż być pozbawionym widoku jednego tylko Klejniasa. Przeklinam noc i sen za to, że pozbawiają mnie jego widoku, i przeciwnie, czuję największą wdzięczność dla dnia i słońca, że pozwalają mi patrzeć na niego od nowa”.

Jak wspomniano, miłość mężczyzny i chłopca była w Atenach przedmiotem uregulowań prawnych. Jednakże części praw Solona w ogóle nie przestrzegano, np. zakazu przebywania osób postronnych na terenie gimnazjonu. Powinni się tam znajdować wyłącznie chłopcy i ich nauczyciele. Ale jak wiemy, gimnazjony roiły się od obywateli, chętnie spędzających tam swój wolny czas. Prawo zakazywało również wykorzystywania do nierządu młodocianych niewolników, ale pamiętali o tym co najwyżej moralizatorzy w rodzaju Ajschinesa (*Przeciw Timarchowi* 15–17). W praktyce nic nie ograniczało relacji, w których obywatel znajdował sobie kochanka wśród niewolników lub ludzi wolnych, nieposiadających praw obywatelskich, np. metojków. A przecież musimy pamiętać, że metojkowie stanowili w II połowie V w. p.n.e. około 10–12%, a niewolnicy około 35–37% mieszkańców Aten²⁷. Homoseksualne związki obywateli z niewolnikami powstawały i funkcjonowały na bardzo różnych zasadach. Obyczajowość narzucała im jeden, niezmiernie ważny, aczkolwiek często nieprzestrzegany warunek: obywatel musiał być w nich partnerem aktywnym. Jak możemy przypuszczać, świątli kochankowie często budowali ten rodzaj związków na podobieństwo więzów łączących miłośnika i lubego. Jednakże w opinii otoczenia nie mogły one zyskać szacownego miana miłości pederastycznej.

Miłośnicy cenili sobie w lubyh przede wszystkim chłopięcość „ta pajdika” ciała i duszy, wysportowaną sylwetkę i prosty tryb życia. Jednocześnie zawsze byli wśród mężczyzn tacy jak Anakreont, których pociągała dostrzegana w chłopcach naturalna dziewczęcość. Niemniej jednak cecha ta stała się popularna dopiero w II połowie IV w. p.n.e., czego najsłynniejszym przejawem są rzeźby Praksytelesa. Zawsze natomiast krytykowano chłopców i mężczyzn zniechęcających, wspomagających swą urodę lub starających się przedłużyć młodość sposobami praktykowanymi przez kobiety. W Platónskim *Fajdro*sie (239 c–d) Sokrates gani miłość do chłopców wychowanych w zbyt opiekuńczej atmosferze rodzinnego domu, nienawykłych do ćwiczeń cielesnych, a co gorsza cechujących się różnymi niemęskimi przyzwyczajeniami, jak np. malowanie twarzy, smarowanie się pachnącymi olejkami lub perfumowanie. „Żaden mężczyzna nie naciera się wonnościami, aby się komuś podobać” – stwierdza Sokrates w *Uczcie* (II, 3) Ksenofonta. W komedii Arystofanesa zatytułowanej *Tesmoforie* (130–145) spotykamy postać Agatona, którego wygląd – starannie wygolone

²⁷ E. Cantarella *Bisexuality...*, *op. cit.*, s. 17–22, 51–53; L. Winniczuk *Ludzie...*, *op. cit.*, t. I, s. 15.

policzki pokryte makijażem, szafranowa suknia, opaska podtrzymująca piersi, wstążka we włosach i wysoki, kobiecy głos – budził wątpliwości Mnesilochosa, czy ma do czynienia z mężczyzną, czy z kobietą. Autorzy komediowi często nadawali takim postaciom żeńskie formy męskich imion i pisali – jak np. Arystofanes – o „Sostracie” zamiast o Sostratosie lub o „Kleonymie” zamiast o Kleonymosie²⁸. Krytyczne wypowiedzi na temat zniewieścienia chłopców znajdujemy w dziełach wielu współczesnych i późniejszych greckich autorów. Według Diogenesa Laertiosa (*Żywoty i poglądy...* VI, 65) Diogenes z Synopy widząc młodzieńca zachowującego się jak kobieta, miał powiedzieć: „Czy nie wstyd ci, że starasz się być gorszy niż cię natura stworzyła”.

Niektóre przejawy homoseksualizmu spotykały się z dezaprobatą lub wręcz pogardą. Dotyczyło to przede wszystkim mężczyzn będących miłośnikami zbyt dojrzałych chłopców, a szczególnie mężczyzn godzących się na pełnienie w stosunkach seksualnych z chłopcami lub mężczyznami roli partnera biernego. Ksenofont wspomina o żyjącym na przełomie V i IV w. p.n.e. Menonie z Farsalos, greckim wodzu w służbie perskiej (*Wyprawa Cyrusa II* 6), że „sam [...] jeszcze bez brody, miał ulubieńca w brodatym Tarypasie”, co było sprzeczne z zasadami pederastii. Arystofanes kpiał w swych komediach z ówczesnych przywódców ludowych, Kleona z Klistenu i Agyrriosa, sugerując, że w życiu intymnym byli partnerami pasywnymi. W *Tesmofoiach* (206) zarzuca Puzaniaszowi, że oddaje się ukochanemu Agatonowi, i określa go dosadnym mianem „dupodajca”. Seksualną uległość zarzucano także Demosteriesowi²⁹. Aluzje na ten temat uważano za obraźliwe. Diogenes Laertios (*Żywoty i poglądy...* VI, 91) wspomina, że gdy żyjący na przełomie IV i III w. p.n.e. Krates z Teb w rozmowie z niejakim Menedemosem, o którego względy zabiegał Asklepiades z Fluntu, chwycił go za uda i powiedział „Tu w środku jest Asklepiades”, został przezeń wyrzucony za nogi z domu.

Pasywność w miłości była dla wolnego greckiego mężczyzny cechą w najwyższym stopniu negatywną. Większość myślicieli reprezentowała pogląd sformułowany w dziele przypisywanym Arystotelesowi (*Problemy* IV 26), że „samica jako taka jest bierna, a samiec jako taki jest czynny”, w związku z czym zastanawiali się z jakich przyczyn niektórzy mężczyźni odczuwają przyjemność z bycia penetrowanymi przez partnera i dopatrywali się w tym rodzaju choroby. Uważano, że to właśnie brak umiaru pozbawia ich odporności wobec potęgi rozkoszy, osłabia i prowadzi do pasywności. A ponieważ pasywność traktowano jako cechę przypisaną przez naturę kobiecie, mężczyznę oddającego się bez umiaru rozkoszom uważano za zniewieściałego. Wszystko, co w zachowaniu seksualnym obywatela było przyzwoleniem na zdominowanie, przynosiło mu wstyd. Zdaniem Platona

²⁸ E. Cantarella *Bisexuality...*, *op. cit.*, s. 44–48; H. Licht, *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 97, 116, 178–179.

²⁹ Cytat z *Wyprawy Cyrusa* wg: Ksenofont *Wyprawa Cyrusa*, przeł. W. Madyda, Warszawa 1955; M. Foucault *Historia...*, *op. cit.*, s. 181, 350; H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 130; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 143–144.

każdy, „kto się poniża do odgrywania kobiecej roli (...) upodabnia się do swego wzoru i staje się niewieściuchem”³⁰.

Pogląd ten jest jednym ze świadectw negatywnej oceny tych mężczyzn, którzy dobrowolnie rezygnowali z oznak swej pozycji i roli społecznej. Jednakże choć obywatel uważany za zniewieściałego (*pathikos*) ryzykował utratę praw publicznych, na ogół nie był szykanowany przez otoczenie, prześladowany lub karany. W przypadku niewolnika lub wolnego przybysza z innych krajów w ogóle nie widziano problemu – pasywność seksualna nie przynosiła mu ujmy. W refleksji moralnej starożytnych Greków rolę wiodącą odgrywał bowiem stosunek jednostki do samej siebie. Najważniejsza była samoświadomość, od której wymagano odpowiedniego do statusu społecznego panowania nad zmysłami i pragnieniami. Toteż znacznie mniejszą wagę przywiązywano do prawnego określania, jakie zachowania seksualne są dozwolone, a jakie zakazane, jeszcze mniejszą zaś do ewentualnego wymierzania kar³¹.

Chłopcy często zmieniający miłośników zbyt hojnie darzących ich swymi wdziękami i chętnie przyjmujący od nich prezenty ryzykowali opinię ladaczników. Często byli to synowie obywateli, uprawiający prostytutkę pod płaszczykiem szlachetnej, miłoso-wychowawczej pederastii i tłumaczący, że obcują z mężczyznami „z miłości” (*profasis filias*). Prostytuujący się młodzieniec (*pornos*) nie miał takiego udziału w życiu partnera jak luby, aczkolwiek często bywał uczestnikiem sympozjonów. Usługiwał mężczyznom w najszerszym tego słowa znaczeniu. Takim właśnie *pornosem* był Fedon, uczeń Sokratesa i tytułowa postać jednego z dialogów Platona. Znalazł się on w Atenach jako jeńiec wojenny i zapewne zetknął się z Sokratesem podczas jednej z uczty, w czasie których zaspokajał żądze biesiadników. Zarobkowe uprawianie miłości określano jako *hetajresis* lub *hetajreja*³².

Ateńscy nierządnicy, podobnie jak ich koleżanki po fachu, płacili podatki od uzyskiwanych dochodów. Domy, w których świadczyli usługi, znajdowały się m.in. na wzgórzach Lykabettos oraz Pnyks. Sprzedajnych chłopców można było napotkać także w łaźniach, warsztatach golibrodów (cyrulików), w perfumeriach lub aptekach. Najbardziej znanymi w czasach Ajschinesa byli wspomniani w mowie *Przeciw Timarchowi* (158) Kefisodor, syn Molona, Mnezyteos, syn rzeźnika, i Diafantos zwany Sierotką. Pewne wyobrażenie o tym, jak mogło wyglądać nawiązywanie kontaktu klientów z nierządnikami, daje nam malowidło na mocno uszkodzonej czarze z około 490 r. p.n.e. Przedstawiono na niej różne etapy per-

³⁰ Platon *Prawa*, przeł. M. Maykowska, Warszawa 1960; zob. też M. Foucault *Historia...*, *op. cit.*, s. 184–185, 224–225, 346, 352–353.

³¹ M. Foucault *Historia...*, *op. cit.*, s. 169.

³² Co ciekawe, termin *hetajreja* oznaczał jednocześnie stowarzyszenie młodych mężczyzn, mające charakter religijny lub polityczny, którego członkowie spędzali wspólnie znaczną część życia; H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 121–124, 135–136; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 138, 152–153.

traktacji. Po lewej stronie mężczyzna ogląda i obmacuje sprzedajnego chłopca, przy czym obaj rozsunęli płaszcze, ukazując wszystkie swe wdzięki, w środku mężczyzna najprawdopodobniej podaje chłopcu monety, natomiast po prawej obnażony chłopiec wypina pośladki w stronę mocno już podnieconego klienta, na znak, że gotowy jest zaspokoić jego potrzeby³³.

We wnętrzu ateńskich domów, podczas kończących uczyt sympozjonów, w których mężczyznom towarzyszyli ich lubi, hetery oraz męskie i żeńskie prostytutki, życie seksualne rozochoconego winem towarzystwa rozwijało się w sposób niemal nieskrępowany. Był to moment, w którym mężczyźni folgowali swym cielesnym żądom ze służącymi lub prostytuującymi się chłopcami, a często także z lubymi. Społeczeństwo ateńskie akceptowało takie wyzwolone z ograniczeń *se-ans* zmysłowości do tego stopnia, że w końcu VI i na początku V w. p.n.e. były one tematem malarstwa wazowego. Na malowidłach ukazujących początkowe fazy uczyt widzimy miłośników spoczywających na łożach ze swymi lubymi i usługujących im niewolników, często pozwalających mężczyznom na intymne pieszczoty. Jednakże wraz z coraz większą ilością wypitego wina sympozjon przeradzał się często w orgię. A ponieważ malarze na ogół przedstawiali w ten sam sposób lubych i nierządników, analizując ich dzieła, nie potrafimy określić statusu młodych uczestników miłosnych igraszek.

Małżeństwo nie ograniczało swobody seksualnej ateńskiego mężczyzny. Prawo i moralność nie zabraniały mu utrzymywania związków z prostytutkami i romansów z chłopcami. Jednocześnie za najważniejszą z cnót i moralny obowiązek, zarówno w związkach z kobietami, jak i w związkach z chłopcami, uważano zachowanie umiaru. Było ono podstawowym kryterium oceny jednych i drugich. Alkibiadesowi zarzucano rozpustę, ponieważ – jak zapisał Diogenes Laertios (*Żywoty i poglądy...* IV 49) – „jako młodzieniec odwoził mężów od żon, a w późniejszym wieku żony od mężów”. Za niedościgniony wzór powściągliwości uważano natomiast ludzi takich jak Ikkos z Tarentu, który według Platona (*Prawa* VIII 840 a), przygotowując się do zawodów olimpijskich, był w stanie wyrzec się zarówno kobiet, jak i chłopców. Jednakże wielu miłośników pięknych młodzieńców oraz wielu młodzieńców przekraczało wszelki umiar, a nawet granice zdrowego rozsądku.

O Temistoklesie i Arystydesie mówiono w Atenach, że w młodości pałali miłością do tego samego chłopca – Stesileosa, a rywalizacja o jego względy poróżniła ich tak bardzo i trwale, że do końca życia pozostali swymi przeciwnikami politycznymi. W 393 r. p.n.e. zdarzyło się, że pewien obywatel rywalizujący z drugim o sprzedajnego chłopca Theodotosa pobił tak dotkliwie swego konkurenta, że został przezeń oskarżony o umyślne uszkodzenie ciała (za co groziło wygnanie i konfiskata majątku). Wielokrotnie wyżej wspomniany Ajschines przyznawał, że

³³ E. Cantarella *Bisexuality...*, *op. cit.*, s. 48–53; H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 124–125, 131; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 156–157.

jako miłośnik pięknych chłopców uczestniczył w sporach i zatargach, był obrzucany obelgami, a nawet bity. W latach 317–307 p.n.e. macedońskim namiestnikiem w Atenach był Demetriusz z Faleronu, wielki miłośnik chłopców, o którego zainteresowanie zabiegało wielu młodych Ateńczyków. Jednakże on upodobał sobie nieprzystępnego Demoklesa. Wciąż czatował na niego i usiłował zyskać jego przychylność obietnicami, prezentami, a w końcu groźbami. Demokles, chcąc uniknąć miłosnych zasadzek, jakie urządzał na niego Demetriusz i wielu innych zalotników, zrezygnował z wizyt w gimnazjonach i łaźniach publicznych. Został jednak wytropiony przez nieustannie go szukającego Demetriusza w pewnej łaźni prywatnej. Osaczony przez niechcianego, lecz posiadającego ogromną władzę miłośnika, owładnięty poczuciem rozpacy i bezradności, popełnił samobójstwo, rzucając się do kotła z wrzącą wodą. Przez wiele stuleci opowiadano w Atenach historię Timagorasa, który kochał się w chłopcu Melesie lub Meletosie, jednakże był traktowany przezeń bardzo nieprzychylnie. Pewnego razu, gdy obaj znajdowali się przy krawędzi stromej ściany skalnej, Meles zażądał od Timagorasa, by ten rzucił się w dół. Nieszczęśliwie zakochany mężczyzna uczynił to, ponieważ bardziej niż swe życie cenił sobie spełnienie każdego życzenia ukochanego. A wówczas Meles wpadł w rozpacy i sam również rzucił się w przepaść³⁴.

Przywoływana przez wielu autorów negatywna ocena stosunków mężczyzny z mężczyzną i kobiety z kobietą jako sprzecznych z naturą i przeciwstawienie ich związkom mężczyzny i kobiety, dokonane przez Platona w *Prawach* (636c), było w swej istocie przede wszystkim pragmatycznym przeciwstawieniem braku umiaru i wstrzemięźliwości. Owładnięty szaleńczą miłością do chłopca obywatel (*pajdomanes*) był znacznie mniej przydatny idealnemu państwu niż obywatel zachowujący trzeźwy umysł i płodzący następne pokolenia polityków żołnierzy. Wielu starożytnych badaczy natury ludzkiej uważało, że akt seksualny pozbawia organizm substancji mających istotne znaczenie dla jego funkcjonowania, a występujących w ograniczonych ilościach. Osobom niezachowującym umiaru w miłości zagrażało osłabienie przyrodzonego potencjału, a nawet bezpotomna śmierć. To też Platon, tworząc w podeszłym wieku wizję państwa, w którym całe życie każdego obywatela miało być podporządkowane interesowi ogółu, postulował nie tylko zlikwidowanie pederastii, lecz także zakaz prostytucji, cenzurę literatury i sztuki, a nawet tak szokującą potomnych – wspólnotę żon i dzieci³⁵.

W starożytnych Atenach mężczyzna mógł jednocześnie lub w dowolnej kolejności kochać się w chłopcu i dziewczynie, a zawarłszy małżeństwo, zachowywał prawo posiadania kochanek lub kochanków. W większości przypadków po młodzińskich związkach z osobami tej samej płci następowała faza dorosłości, zdo-

³⁴ H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t 2, s. 123, 128, 146–147; C. Reinsberg *Obyczaje...*, *op. cit.*, s. 155–156.

³⁵ M. Foucault *Historia...*, *op. cit.*, s. 182, 265–268, 272, 302; K.R. Popper *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, przeł. H. Krahelska, t. 1. *Urok Platona*, Warszawa 1993, s. 108–109, 124–127, 129–132, 166–167.

minowana przez związki z kobietami. Wszystko to możemy uznać za przejaw ponadczasowej biseksualności człowieka, której szerszymi lub węższymi skrajnościami są orientacja niemal wyłącznie heteroseksualna i niemal wyłącznie homoseksualna³⁶. A ponieważ seksualność nie była u starożytnych Greków skrępowana przez prawo i obyczajowość tak silnie, jak w wielu innych ówczesnych i późniejszych społeczeństwach, odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu ich kultury. Mimo różnorodnych ograniczeń miłość łącząca mężczyzn znajdowała w Atenach VI–IV w. p.n.e. znacznie swobodniejsze warunki rozwoju niż w większości współczesnych nam społeczeństwach europejskich.

WITHIN THE CIRCLE OF LOVERS AND BELOVED ONES.
HOMOSEXUALS IN THE SOCIAL LIFE AND CULTURE
OF ATHENS 6–4 BC

The author discusses the problem of homosexuality in the Hellenic period. The presented analyses are not only historical as the author shows in detail reviewing the evidence of homosexual behaviour, but he also discusses the forms and meanings of that behaviour. He is specially interested in the axiological context. He tries to recreate the system of evaluations according to which these sexual activities were seen as positive and shows the borderline beyond which homosexuality was condemned.

³⁶ H. Licht *Sittengeschichte...*, *op. cit.*, t. 2, s. 129; A.C. Kinsey, W.B. Pomeroy, C.E. Martin, P.H. Gebhard *Sexual Behavior in the Human Female*, New York 1965, s. 470, 487–489; C.A. Tripp *Incidence. Frequency and the Kinsey 0–6 scale*, w: *Encyclopedia of Homosexuality*, wyd. W.R. Dynes, Chicago–London 1990, s. 584–585.